

Wiosenne gadzety

Po długiej zimie przebijają się spod śniegu przebiśniegi oraz rowerzyści. Ubiegłego lata w Warszawie uruchomiono „Veturilo” – system rowerów miejskich (samorządowych). Ma on nawet swoją internetową zakładkę na stołecznej stronie transportu publicznego, czyli ZTM. Co ten fakt ma do naszej branży ochrony m.in. mienia? Cóż, rower łatwiej ukraść niż np. samochód. W poprzednim, krótszym sezonie na 58 stacjach postojowych „Veturilo” (1050 rowerów) skradziono 65 rowerów, tj. ponad 6%. Sporo.

Ten rok ma być rewolucyjny w rozwoju tego transportu, dojdzie 70 stacji postojowych i kolejnych 1100 rowerów. Nie dziwota, że trzeba je lepiej zabezpieczyć. Do tej pory służyły temu duże objemy do przypinania jednośladów, teraz rowery mają być także chronione przez elektrozamki wmontowane w stojaki. Sprawność technicznego zabezpieczenia będziemy oceniać późną jesienią.

Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy, ma także związek z innymi elektrozamkami. Przeczytałem 15 marca w internetowym „Wprost” (info za gazeta.pl), że po blokadzie prezydenckiego gabinetu przez niezadowolonych kupców zamontowano na prezydenckich drzwiach zamek elektroniczny na karty magnetyczne. Montaż elektronicznych bramek konsultuje podobno konserwator zabytków. Spod gabinetowych drzwi magistratu system rozpleni się na rząd. Co mają do tego konserwator zabytków i rząd? Ten zabytkowy gmach przy placu Bankowym jest połączony z siedzibą wojewody, a to już strefa nie samorządowa, a rządowa.

Urząd ma być jednak nadal otwarty dla publiczności, z wyjątkiem stref wydzielonych. Do tej pory nie było tam specjalnych kłopotów z bezpieczeństwem, ale jak twierdzą wspomniane źródła ktoś np. pisze anonimy z pogroźkami pod adresem pani prezydent. Ponadto w urzędzie pojawia się osoba pisząca donosy, ale podająca się za rycerza.

Andrzej Popielski



Wiosną ludzie są bardziej roztargnieni, co może być niebezpieczne. Chyba nie ma osoby, która po wyjściu z domu nie miałaby choć raz sytuacji nerwowego zastanawiania się, czy zamknęła drzwi lub zakręciła kurek gazu. Na stronie www.geektoys.pl znalazłem opis produktu o nazwie *Off*. Projektanci Eun Ah Kim, Jinhuk Rho i Maria Rho wymyślili klamkę z wyłącznikiem prądu i gazu. Z jej boku znajduje się zintegrowane pokrętło pozwalające na odcięcie – osobno lub razem – gazu i prądu. Wychodząc z domu, wystarczy jednym ruchem przekręcić pokrętło. Niestety nie napisano więcej o konstrukcji ani gdzie można to kupić.

Tradycyjne sekretne wścibstwo i szpiegostwo spadło na margines. Organy ścigania, służby specjalne oraz firmy prywatne żyjące ze zbierania informacji (np. dla celów gospodarczych lub detektywistycznych) nigdy nie miały takich łatwych i urodzajnych źniw, jak teraz ze źródeł ogólnie dostępnych. Do tzw. białych źródeł wywiadowczych zaliczają się m.in. informacje z życia publicznego, w tym polityki, mediów elektronicznych, prasy (zwłaszcza lokalnej i specjalistycznej, np. branżowej) oraz wydawnictw marketingowo-reklamowych, rejestrów, dokumentacji gospodarczej i sądowej, ankiet społecznych, środków nowej komunikacji otwartej, analiz produktów.

Dodajmy do tego lejącą się „Niagarę” informacji, jaką jest Internet, a w nim serwisy społecznościowe: Facebook, YouTube i wiele innych. Nie potrzeba wielkiej inwigilacji obywateli, bo w sieci z własnej woli podają na tacy to, co sami uważają za prywatne i cenne. Są tacy wśród użytkowników Internetu, którzy protestują przeciwko ACTA, a sami są... jak rydzyk na widelcu.

Na Uniwersytecie Cambridge (podał „Komputer Świat” z 15 marca) przeanalizowano upodobania 58 tysięcy użytkowników Facebooka – tzn. wyrazi aprobaty w postaci tzw. lajków dla zdjęć znajomych, statusów, stron sportowców, muzyków, książek, filmów... Analitykowi same te „lajki” dają dużo wiedzy – pokazują ludzkie zachowania, dość precyzyjny obraz cech osobistych, czyli tego, jaki jest naprawdę dany człowiek. Przy tej okazji można się też sporo dowiedzieć np. o płci, narodowości, grupie etnicznej, orientacji seksualnej, poglądach politycznych i religijnych, zażywaniu różnych substancji... także o inteligencji. Paradoksalnie dane te są dostępne publicznie, w przeciwieństwie do wrażliwych zapisywanych przez programy komputerowe o historii odwiedzanych stron, preferencjach – ocenianych po zapytaniach wpisywanych w wyszukiwarki czy przy zakupach kartami kredytowymi.

Niedawno „Daily Mail” opublikował ostrzeżenie przed Facebookiem autorstwa Franka Abagnale, wcześniej oszusta światowej sławy podrabiającego чеки, który jako ekspert już dawno przeszedł „na dobrą stronę mocy”. Uważa on, że posiadacze kont w portalu, a szczególnie młodszy, nie są świadomi zagrożeń – np. przekazując wielkie ilości informacji, narażają się na kradzież tożsamości. Przestrzega też przed zamieszczaniem zdjęć twarzy – jeśli już, to bezpieczniej używać fotografii grupowych.

Alarmów jest mnóstwo. Lawina nabiera prędkości. □